

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 7 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odosłanie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wiersz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamowy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Łacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest do nowi Handl. L. i E. Heitzl S-ka.

Obwieszczenie.

Ogłoszenie moje z dnia 20 grudnia 1914 r., w którym zaznaczyłem, że rekwizycje w obrębie miasta Łodzi i na przedmieściach dozwolone są tylko za potwierdzeniem Zarządu Gubernjalnego, nie jest jeszcze należycie przestrzegane przez wojskowych i ludność. Wobec tego ponownie polecam wszystkim wojskowym, aby obowiązkowo dla rekwirowania w Łodzi zaopatrywali się w kwity rekwizycyjne, poprzednio ostemplowane w Zarządzie Gubernjalnym. Ludność winna przyjmować tylko ostemplowane przez Zarząd Gubernjalny kwity rekwizycyjne. Przyjętych nieostemplowanych kwitów, Zarząd Gubernjalny stemplować nie będzie później.

Subernator.

Wojna współczesna.

Jak długo może trwać wojna współczesna — oto pytanie nad którym dawno już zastanawiali się ludzie kompetentni.

Wziąwszy pod uwagę szalone wydatki, jakie ponoszą mocarstwa wojujące, musimy przyjść do wniosku, że nie potrwa długo, właśnie wskutek wyczerpania finansowego. Sama mobilizacja pochłania w każdym państwie ogromne sumy. Wydatki zaś na utrzymanie armii czynnych, składających się z wojsk stałych i kontyngensu pierwszego powołania, wynoszą codziennie i we Francji i w Niemczech przeszło 25 milionów franków, w Austrii około 13 milionów franków, w Rosji 7 milionów rubli. Do sum tych należy oczywiście doliczyć jeszcze wydatki na flotę, przewidziane w budżecie.

Takie powagi wojskowe, jak feldmarszałek Moltke, generał Caprivi, generał I. Her przewidywał, że w tym stanie rzeczy wojna może potrwać dłużej niż rok.

Odmiennego zupełnie zdania jest Jan Bloch, który w swym dziele p. t. „Przyszła wojna” zaznacza, że nat.

dla wojny trwającej rok jeden, państwa nie będą w stanie otrzymać potrzebnych ku temu środków. O podniesieniu podatków — pisze Bloch — lub też o nałożeniu nowych, mowy być nawet nie może, tymbardziej, że większość jednostek, mających wartość produkcyjną i płatniczą, znajdować się będzie pod bronią, zwykłych zaś dochodów, przewidzianych w budżecie, nie starczy nawet na zaspokojenie potrzeb bieżących. Tymczasem wydatki na prowadzenie wojny dwuletniej będą wynosić:

We Francji	— 21,454	miljonów fr.
w Rosji	— 23,512	„ „
w Niemczech	21,862	„ „
w Austrii	10,354	„ „

Cyfry te świadczą jaknajwymowniej, że na prowadzenie dwuletniej wojny nie będzie można znaleźć środków.

Nie należy przytem zapominać, że długotrwałość i straszne następstwa wojny okazały się w krótkim czasie widoczne dla wszystkich przewidywanie zatem niebezpieczeństwa, to jest możliwej niewypłacalności państw i przewrotów, stanie się powodem, że zaciąganie pożyczek i zawieranie wszelkich innych transakcji będzie połączone z wielkimi stratami.

Najbardziej wytrzymałymi i odpornymi pod względem finansowym okazały się prawdopodobnie dwa tylko mocarstwa, mianowicie Francja i Niemcy, ponieważ w tych dwóch państwach istnieje więcej aniżeli w innych krajach, kapitałów, prywatnych i dochodów, które można użyć na prowadzenie wojny. Na trzecim miejscu znajdować się będzie Rosja, ze względu na swe bogactwa naturalne, następnie Austria.

Czas, w ciągu którego różne państwa będą mogły wytrzymać wojnę, można w przybliżeniu oznaczyć w następujący sposób:

Francja	— 100 proc.
Niemcy	— 80 „
Rosja	— 80 „
Austria	— 70 „

Wziąwszy pod uwagę wyżej wymienione wpływy, niepodobna nie dojść do wniosku, że nie może być nawet mowy o prowadzeniu wojny dwuletniej. Większość państw nie wytrzyma nawet jednego roku natężenia.

W każdym razie, jeżeli zdania powag wojskowych o długotrwałości wojny mają jakieś znaczenie, przymierzając mocarstw, mimo zobowiązań, na mocy których mają nie zawierać z wrogami sobie państwami odosobnionych traktatów pokojowych, muszą się rozpaść, jeszcze przed osiągnięciem celów wojny.

W trójprzymierzu, a właściwie „dwuprzymerzu”, t. j. w Austrii i w Niemczech stopień wytrzymałości jest prawie jednakowy; natomiast wytrzymałość fizyczna Francji jest znacznie mniejszą niż w Rosji.

Z powyższego widzimy, że tocząca się obecnie wojna światowa, może nam przynieść w niedalekiej przyszłości wiele niespodzianek, jako to: rozwiązanie koalicji, zawarcie przez niektóre państwa odosobnionych traktatów pokojowych, — a może nawet raptowną całkowitą likwidację wojny, wskutek zupełnego wyczerpania finansowego państw wojujących.

H. S.

Wokół wojny.

Z walk w Serbji otrzymujemy wiadomości, że kiedy była bardzo krytyczna chwila dla Serbów, na front bojowy przejechał król Piotr z synami Aleksandrem i Jerzym i po powitaniu szeregów, powiedział do wojska: „wasz stary król przyjechał tutaj, aby łącznie z wami zwyciężyć, lub umrzeć. I zawrzała tam walka, w okolicy stolicy Serbji Białogrodu o górę Awala panująca nad miastem, walczono 2 dni i zdobycie jej znacząco dołowało los Białogrodu. Potem król Piotr wjechał do swej stolicy opustoszałej i zniszczonej, która leży też po zwiędzeniu i obajrzeniu niektórych ruin, wkrótce opuścił.

Choć tam wojska austriackie miały pewne niepowodzenie, lecz po zmianieniu planu strategicznego, zawrze tam bój na nowo.

Czarnogórcy ze swej strony walczą zawiązać i jak się dowiadujemy zajęli Wyszogród.

„Berliner Lokalanzeiger” w depeszy z Genewy donosi, że notabie wie północnych prowincji francuskich w zajętych przez Niemców miastach pracują zgodnie ze swymi zwyczajami.

Duseidorski współpracownik „Berliner Lokalanzeiger”, który odwiedził Belgię konstatuje fakt, że niemiecki zarząd

cywilny czyni energiczne i skuteczne wysiłki w celu zaprowiantowania i wyżywienia ludności belgijskiej, co spełnia ku zadowoleniu belgijskich obywat. władz prowincjonalnych.

Jak głosi urzędowy biuletyn niemiecki, w miniony wtorek w Prusach Wschodnich i na północy Polski nie zaszło nic nowego.

Ataki niemieckie między Sochaczewem a Bolimowem pod wsiemi Biskupie i Kozłów miały powodzenie. Na północ od Bolimowa wojska niemieckie przedarły się w stronę Humina.

Na południe aż do Pilicy jak również na prawym brzegu Pilicy sytuacja jest bez zmian. Zły stan dróg i niesprzyjająca pogoda utrudniają swobodę działań.

Sytuację na froncie zachodnim tak małuje wtorkowy biuletyn urzędowy:

Na północ od Arras wysadziły wojska nasze most, długości 200 metrów, zdobywając przytem kilku jeńców.

Nieprzyjaciel próbował stawić opór, co mu się jednak nie udało.

W Argonach odparto kilka francuskich ataków. Między Steinbach i Uffholt odrzucono wojska francuskie, usiłujące wszcząć ataki na bagnoty.

Austriacki biuletyn urzędowy donosi o poniedziałkowych walkach w Galicji co następuje:

Niejednokrotne próby nieprzyjacielskie, aby nasz front bojowy na zachód i na północ-zachód od Gorlic przerwać, spełzły na niczem. W czasie tych walk nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty, my zaś zdobyliśmy wzgórze, przytem został doszczętnie zniesiony jeden batalion przeciwnika; zdobyliśmy 2 działka maszynowe, jeden aeroplan i wzięliśmy do niewoli jednego sztaboficera, 4 podoficerów i 850 żołnierzy. Na pozostałym froncie nic nowego nie zaszło.

Petersburski korespondent „Temp” donosi:

Prasa rosyjska żywo nadal omawia stanowisko państw bałkańskich.

Po usiłach nawoływaniach w Bukareszcie i górkich wyrzutach w Sofji nastąpiło zupełne zniechęcenie. Bułgarja rozgniewała swych opiekunów. Rumunja ich rozczarowała. Przesłane się tymi państwami interesować, widząc że zwycięstwo niezależnym jest od ich pomocy.

Skonstatowałem nawet wrogą względem tych państw nastroj.

Bukareszt i Sofja powinny pamiętać o tem co im grozi, jeśli nie

postarają się zmienić panującego ostatecznie nastroju".

Wywiad z von der Goltzem.

Konstantynopolitański korespondent „Tagu“ miał wywiad z feldmarszałkiem von der Goltzem o walkach Turków z Rosjanami i Anglikami.

Powiedział on: Turcja wyszukała odpowiednią obwinę dla odzyskania powagi wśród potężnych mocarstw świata. Położenie jej z wybuchem wojny było niełatwe. Zagrożona z jednej strony przez Rosję, a z drugiej przez Anglię i Francję, oddzielona od Niemiec Bałkanami, naraziła się ona na poważne niebezpieczeństwa występujące zbrojnie. Prosta logika radziła iść z Niemcami. Gdyby Turcja walczyła wspólnie z jej przeciwnikami, i gdyby nawet Niemcy i Austria zostały zwyciężone, Turcja po za chwilowymi zyskami, musiałaby ulec państwu europejskim.

Pojawszy to, przystąpiono do przygotowań. Czekano na odpowiedni moment, który zdarzył się niebawem. Utrata wiecznie niespokojnych prowincji, jako to: Macedonii, Albanji, Epiru umożliwiło Turcji uruchomienie większej armji, gdyż nie zachodziła już potrzeba koncentrowania wojsk w tych prowincjach.

Uzyskała więc Turcja podstawę do przedsięwzięcia potężnej ofensywy. Szczęśliwie natarcie Turcji na Egipt, byłoby ciosem, zadany sercu Anglii. Szczęśliwie zakończona akcja w Egipcie da Turcji świetne zwycięstwo. Jest to zadanie tak trudne, jak posuwanie się w górę Kaukazu. Doświadczenie żołnierza i jego dobra wola napewno ułatwią nam ciężkie zadanie.

Na marginesie.

Co wart dziś rubel?

Nie zawadzi na łamach „Kurjera“ gwoli podziwowi przyszytych pokoleń odnotować zdumiewające swą sztucznie wyszrubowaną wysokością ceny niektórych przedmiotów i artykułów pierwszej potrzeby, które się praktykowały u nas w Łodzi w d. 1 stycznia 1915 r. i następujących:

- Za korzec węgla kamiennego żądano rb. 10.
- Za pud drzewa opałowego—75 k.
- Za ówsiarkę kartofli (60 funtów) żądano rb. 2.00 — 1.80 (Na początku wojny można było dostać po 40 i nawet po 30 kop. ówsiarkę).
- Za kwartę masła rb. 2.
- Za mendel jaj — rb. 1.20.
- Za jedną ósmą funta herbaty, która w normalnych czasach kosztuje netto 23 kop. żądano 40 kop.

Za 1 f. świec stearynowych rb. 1.20.

Za 1 f. faryny, zwykła cena której 22—25 kop. — 60 kop.

Za pudełko zapalek, tak krajowych z banderolą lub bez, jak zagranicznych—3 kop.

Za jedną ósmą funta tytoniu obanderolowanego w cenie 23 kop. — 81 kop. (cena spadła z rb. 1.08).

Za butelkę spirytusu denaturowanego (jedna czwarta szt.)—35 kop. w monopolu kosztowała 11 kop.)

Za zwyczajny śledź, używany podczas wielkiego postu przez lud — 18 kop.

Przebieganie biorąc, można bez omyłki twierdzić, że wartość rubla machinalnie zniżyła się do 25 kop., czyli innymi słowy: za rubla mogą w obecnej chwili dostać ilościowo i jakościowo to samo co dawniej, t. j. przed wojną, dostali za 25 kop. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że budżet wielu rodzin, po stronie „debet“, uszczuplił się średnio prawie do jednej trzeciej, to łatwo sobie wyobrazić, w jaką otchłań ekonomiczną wtrąciła nas obecna wojna i jak trudno się w takich warunkach wyżyć nawet rodzinom względnie zamożnym, a co jeszcze mówić o tych, co żyją z codziennych zarobków, doprowadzonych wojną i ogólną stagnacją w handlu i przemyśle do maksymalnego minimum.

S. Sz.

Kronika.

— (m) **Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Tor kolei fabryczno-łódzkiej został naprawiony przez władze wojskowe niemieckie i obecnie pociągi kursują już do Kuluszek tymczasowo tylko na użytek wojska.

— (d) **S. ludy towarów.** Dowiadujemy się, że niektórzy kupcy niemieccy zamierzają otworzyć w Łodzi wielki skład hurtowy towarów kolonialnych i spożywczych.

— (d) **Reorganizacja milicji.** Wczoraj członkowie centr. Komitetu milicji obywatelskiej, odwiedzili dzielnicę, wydając wskazówki, dotyczące reformy milicji. Wieczorem tegoż dnia odbyło się posiedzenie centralnego Komitetu, w celu zamianowania naczelników dzielnic i rewirów. Milicja w nowej organizacji rozpocznie swe czynności 10 stycznia.

— (m) **O cennik produktów.** Komitet Obywatelski, opracowując cennik na produkty niezbędnej potrzeby, zapomniał widocznie o spirytusie denaturowanym, nafece, wyrobach tabaczkowych i innych najniezbędniejszych produktach. To też

spekulanci drą z potrzebującego dziesiątą stęgor.

Czyżby Komitet nie mógł naprawić swego zapomnienia?

— (f) **Kartki do szpitala.** Dla umieszczenia w szpitalu biednych chorzy, leczących się na koszt miast, lub gmin, a zamieszkałych w Łodzi, wydaje obecnie kartki sekcja sanitarno-szpitalna głównego Komitetu obywatelskiego, na czele której stoi dr. Trenkner. Chorzy, oddani do szpitali, winni być również zaopatrzeni w paszport lub inny dowód osobisty.

— (b) **Szpital bez budżetu.** Szpital Poznańskich rozpoczął rok bieżący bez określonego planu budżetowego, zarząd jego bowiem nie przewiduje żadnych wpływów, gdyż wszelkie legaty, których oprocentowanie idzie na dochód szpitala są ulokowane na hypotekach i w listach zastawnych, a te walory obecnie mają wartość jedynie teoretyczną.

Budżet szpitala za rok 1914 objął w dochodach i rozchodach 76 tys. rb.

Szpital jest obecnie przepełniony, posiada bowiem 180 chorych na 116 miejsc.

— (z) **Nauczanie bezpłatne dla dzieci.** Dziś w lokalu szkoły początkowej przy ul. Karola N. 14, rozpoczęto przyjmowanie zapisów dzieci tej dzielnicy, którym wykładana będzie nauka czytania i pisanja bezpłatnie.

Spodziewany jest liczny napływ kandydatów.

— (m) **Wymówienie pracy.** Dom bankowy Wilhelm Landau wy mówił wszystkim pracownikom biurowym posady od dnia 1 kwietnia r. b. Do tego czasu wypłacana im będzie całkowita pensja.

— (f) **Opuszczenie służby.** Oddział łódzki warszawskiego banku handlowego zamykając swe czynności z powodu wojny wypłacił w swoim czasie 3-miesięczną pensję swoim pracownikom tytułem zapoznogi na czas trwania wojny nie zwalniając ich jednak z posad. Niektórzy z tych pracowników wyjechali z Łodzi i dotąd nie powrócili.

W tych dniach dyrektor banku wobec wpływu 3-miesięcy wypłacił ponowną zapomogę pracownikom w stosunku 2-miesięcznej pensji, lecz tych, którzy wyjechali z Łodzi i dotąd nie powrócili, wykreślił z listy personelu służbowego, jako takich, którzy samowolnie opuścili służbę.

— (f) **Kursy dla analfabetów.** W ubiegły wtorek wieczorem w Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcijan odbyło się posiedzenie członków tego Stowarzyszenia w sprawie kursów dla analfabetów. Kursy te ustanowione już zostały uprzednio,

— Zostawił swój bilet.

Służący podał bilet na złotą tace, którą panu jego ofiarowała żona prezesa ministrów.

— „Hamil Ali, Smyrna.“ Hm... to musi być turek.

— Tak, proszę pana. Wygląda, jak gdyby pochodził z za morza. Ale okropnie jest wkurzony.

— Obiecałem się gdzieś indziej Muszę jechać. Ale pomówię z nim. Poprosz go tu, Pim!

Za chwilę służący otworzył drzwi i wpuścił małego, zwiędłego człowieka, który wszedł przygarbiony, wyciągając głowę, jak to czynią bardzo krótkowzroczni. Twarz miał ciemnej barwy, czarne włosy i brodę. W jednej ręce trzymał biały muślinowy turban w czerwone pasy, w drugiej mały woreczek z wielką dziurą.

— Dobry wieczór—rzekł do pana Stone, gdy służący drzwi zamknął. — Pan zapewne mówi po angielsku.

— Tak, panie doktorze. Pochodzę z Azji Mniejszej, ale mogę mówić po angielsku.

— O ile rozumiem, przyszedłeś pan, by wezwać mnie na miasto?

— Tak, panie doktorze. Przyszedłem pana bardzo prosić, by pan zechciał odwiedzić moją żonę.

— Moga przyjść jutro rano...

Turek pościągając za sznurek, który rym worek snórzany był przewieszony i wysypał na stół garść złota.

(D. c. n.)

CONAN DOYLE.

Przygoda chirurga.

Przyjaźń między Duglasem Stone a lady Sannox była równie do brze znana wykwitnym kołom, których ona była członkinią jak naukowym ciałom, które liczyły jego do swoich najświetniejszych confreres. To też zainteresowanie się było ogólnem, gdy się pewnego dnia dowiedzano, że znana lady zamknęła się w klasztorze i że świat nigdy już jej nie zobaczy. Gdy zaś w ślad za tą twierdzą zapewniono, że sławnego chirurga, męża o stalowych nerwach, własny jego służący zastał pewnego ranka siedzącego na łóżku, śmiejącego się rozkosznie, z kamizelką włożoną na nogi i widocznym obłakaniem na twarzy, wrażenie było tak silne, że wzruszyło najobojętniejszych.

Duglas Stone był jednym z najwybitniejszych ludzi Anglii. W chirurgji nikt mu nie był w stanie dorównywać. Jego nerw—jego sąd, jego intuicja wybiegały ponad poziom. Raz za razem nóż jego przecinał drogę śmierci, a czyniąc to, sięgał tak blisko samych korzeni życia, że asystenci jego błędl jak sam pacjent. Energia jego, jego śmiałość i pewność siebie dotąd żyją w pamięci kolegów i pacjentów.

Do tego doszła nagła, szalona

miłość do lady Sannox, miłość, którą od pierwszego widzenia rozżarzyły dwa wyzywające spojrzenia i jedno słówko szepnięte z uśmiechem. Była to jedna z najbardziej uroczych kobiet Londynu, ta lady Sannox. I on był jednym z najprzystojniejszych mężczyzn stolicy, ale nie był dla niej jedynym. Ona lubiła rozmaitość i łaskawa była dla tych, którzy jej holdy składali. Może to była przyczyna tego, a może skutek — dosyć, że lord Sannox wyglądał na lat pięćdziesiąt, choć miał zaledwie lat trzydziści dziewięć.

Był to spokojny, milczący, człowiek, ten lord; wazkie, zacisnięte miał usta i ciężkie, opuszczone powieki—lubił ogrodnictwo i dom. Swego czasu bardzo lubił scenę, a nawet sam dzierżawił jeden z teatrów w Londynie; na deskach tego teatru poznał Miss Marion Dawson, której wkrótce ofiarował rękę, tytuł i ogromną fortunę. Od czasu ślubu scena mu obrzydła. Już nawet nigdy nie dał się uprosić, by zagrać w amatorskim teatrze, choć dawniej grywał z prawdziwym talentem; najchętniej czuł się z motyką i polewaczką w pośród swoich storczyków i chryzantemów.

Mówiono wprawdzie, że Duglas Stone pozyskał względy pięknej kobiety, lecz lord Sannox zdawał się o tem nie wiedzieć.

Wieczór zimowy był posępny, zimny ślotny, wiatr walił w kominach

i szarpał oknami. Za każdym świeżym podmuchem wichury struga deszczu dzwoniła po szybach, zagłuszając na chwilę głuchy plusk i kapanie z rynien. Duglas Stone skończył obiad i siedział przy kominku w swoim gabinecie, a przy nim na malachitowym stolczku stała szklaneczka wytwornego Oporto. Przytknął ją do ust, a potem, podniósłszy pod światło, okiem znawcy popatrzył na rubinowy płyn. Ogień buchnął i fantazyjnym blaskiem obrzucił jego wyrażenie zarysowaną twarz i szeroko otwarte siwe oczy.

Uśmiechał się od czasu do czasu, zagłębiony w zbytkownym fotelu. I w istocie miał prawo być zadowolonym, gdyż wbrew zdaniu sześciu kolegów, wykonał tego dnia operację, jakiej dwa tylko przykłady pamiętano.

Poniważ przyrzekł lady Sannox, że ją odwiedzi dziś wieczór, a to już wespół do dziewiętej, wyciągnął więc rękę do dzwonka, by kazać zaprzęgać, gdy usłyszał głuchy stuk kotłatni. W chwilę potem doleciał go odgłos suwania nóg w sieni i zatrzaśnięcia drzwi.

— Pacjent do pana doktora w pokoju konsultacyjnym—zameldował służący.

— Sam chory?

— Nie. Zdaje mi się, że chce prosić pana doktora na miasto.

— Za późno już — odpowiedział Duglas Stone niecierpliwie—nie róbde

1 będą dwóch rodzajów: dla dzieci pozbawionych nauki, wskutek braku miejsc w szkołach i dla dorosłych analfabetów, pragnących nauczyć się czytania i pisania.

Stwierdzono, że dotąd na kursy dla małoletnich zapisało się 1000 dzieci na kursy zaś dla dorosłych 211 kaset, w tej liczbie do szkoły p. Radwańskiego 140.

Uchwalono przyjmować zapisy w dalszym ciągu.

Lekcje, które już zostały rozpoczęte, odbywają się w godzinach wieczorowych w lokalach szkół prywatnych polskich.

— (m) **Walka z chorobami zakaźnymi.** Z rozporządzenia urzędu gubernatorskiego na domach, w których znajdują się zakaźnie chore, wywieszane są karty, zabraniające wstępu do tego domu żołnierzom.

— (f) **Wigilia rannych żołnierzy rosyjskich.** Wczoraj, jako w wigilię Bożego Narodzenia starego stylu, Komitet obywatelski, łącznie z dawnym komitetem Czerwonego Krzyża, urządził dla rannych żołnierzy rosyjskich choinkę i rozdał im podarki świąteczne. Niezależnie od tego duchowieństwo prawosławne odprawiło nabożeństwo w szpitalu, mieszczącym się w gmachu gimnazjum niemieckiego, gdzie znajduje się około 700 rannych. Ogółem rannych żołnierzy rosyjskich w szpitalach łódzkich znajduje się 800, w tej liczbie 7 oficerów.

— (l) **Ważne pytanie.** Wielu pism handlowych i przemysłowych zapytuje nas, do kogo obecnie zwracać się w sprawie zaświadczenia ksiąg handlowych na rok bieżący.

Wyjaśnieniem sprawy tej, zdaniem naszym winien zająć się główny komitet obywatelski, który tworzy obecnie władzę municypalną, i do kompetencji której zawsze rzecz ta należała.

— (q) **Węgiel dla zakładów miejskich.** Brak węgla dla zakładów miejskich jako to: elektrowni, gazowni i tramwai obecnie został zagrożony. Do Łodzi codziennie koleją Żaliską przybywa kilkadziesiąt wagonów węgla, z których część władze wojskowe oddają na potrzeby wspomnianych zakładów miejskich.

— (f) **Skład żywności dla biednych.** Komitet obywatelski niesienia pomocy biednym urządził skład produktów żywnościowych, przeznaczonych dla biednych mieszkańców m. Łodzi, w zabudowaniach fabrycznych Franciszka Kindermanna przy ul. Łąkowej. Obecnie sprowadzane są tam ze stacji kolei kaliszkiej produkty żywnościowe dostarczone z Niemiec. Rozdawnictwo produktów za okazaniem bonów, rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

— (d) **Cukier z Niemiec.** W tych dniach przybyło z Niemiec do Łodzi kilkunastu kupców, którzy pertraktowali już z członkami sekcji zaprowiantowania miasta w sprawie sprowadzenia cukru z Niemiec.

— (f) **Ze szpitala św. Aleksandra.** W ciągu roku ubiegłego w szpitalu św. Aleksandra korzystało z kuracji 1,377 chorych.

W dniu wczorajszym pozostawało na kuracji 92 chorych w tej liczbie 48 mężczyzn, 40 kobiet i 4 dzieci.

W oddziale zakaźnym tego szpitala znajduje się 6 chorych na tyfus.

— (t) **Narzekańa kupców** na utrudnioną dostawę towarów do Łodzi są tylko w części uzasadnione. Ostawy bowiem, acz dotychczas przeważnie kołowe nie są niemożliwe, należy tylko dobrać sobie ludzi pewnych, którzy za długo nie będą przebywać w podróży, którzy nie zamienią fikcyjnej kradzieży części czy całego towaru, lub fikcyjnej rekwizycji koni i wozu.

— (b) **Masła.** Cena masła śmietankowego utrzymuje się ciągle w Łodzi na niebywalej wysokości, gdy tymczasem w stosunkowo niedalekiej okolicy produkt ten jest widać taniej. Tak naprz. w Wieluniu w sprzedaży detalicznej cena funta wyborowego masła niesolonego wynosi 60 kop.

— (l) **Ze spraw gminy żydowskiej.** Tymczasowy komitet gminy starozakonnych wyłrany i zatwierdzony przez główny ucz. set obywatelski, sączą z dotychczasowej

swej działalności wykazał wiele energii i dobrej woli w kierunku podniesienia i uruchomienia tej pierwszej po warszawskiej gminie żydowskiej.

Oczywiście, że nie do pozazdroszczenia jest wola obecnego zarządu, który objął zrujnowany spadek gminy — bez środków, bez kapitałów, nawet bez zatwierdzonego budżetu za dwa ostatnie lata.

Mimo braku tych kardynalnych podstaw do prowadzenia jakiegokolwiek gospodarstwa, zarząd tymczasowy postarał się o wynalezienie środków, by nieść pomoc w pierwszym rzędzie swym biednym gminnikom, dalej zabezpieczył byt nauczycieli szkół gminnych, przystąpił do naprawy cementarza, zniszczonego w dni walk pod Łodzią, uruchomił szpital dla obłąkanych i postawił na właściwe tory sprawy lokowania w szpitalu starozakonnych swych chorych i biednych współwyznawców.

Niby, jak na początek jest to bardzo wiele, a zaznaczamy to dlatego, że dotąd gmina żydowska była przysłowiowo namieszany i niepopularną oredowniczką interesów swych współwyznawców.

— (z) **Brak kalendarzy.** Wojna sprawiła, że rok nowy spotkaliśmy bez kalendarzy książkowych i ściennych do zrywania, które obecnie o tej porze sprzedawane były w księgarniach, kolportażach, a nawet na ulicach całymi masami.

Brakowi temu starają się obecnie zaradzić niektóre miejscowe firmy wydawnicze.

— (x) **Ulepszenie mostów.** Mosty na łódzkich kolejkach dojazdowych zbudowane są w ten sposób, że pomiędzy balami widnieją znaczne otwory, co grozi niebezpieczeństwem dla ludności, która, pomimo istniejącego zakazu, chodzi przeważnie po torach kolejowych, jako wygodniejszych od wyboistych i błotnistych ścieżek. Na taki stan mostów zwrócił uwagę władze gubernalna i polecił otwory w nich pokryć niezwłocznie.

— (m) **Aresztowanie rzeźmieszka.** Wczoraj w mieszkaniu d-ra Goldbluma przy ul. Cegielińskiej nr. 6, przytapano na gorącym uczynku kradzieży rzeźmieszka, który nazwał się Moszkiem Gwardiakiem, dwóch zaś jego współników zdołano zbiec. Na miejscu kradzieży znaleziono rozmaite narzędzia złodziejskie, jak wtrychy, klucze, drąg żelazny i t. p. Wszystkie rzeczy w mieszkaniu są porozrzucane, lecz stwierdzić co skradzione zostało, nie można z powodu nieobecności właściciela mieszkania. Przytapany rzeźmieszek po odprawieniu go na odwach III dzielnicy zmienił swe zeznanie i nazwał się Srułem Grünbaumem, współników zaś swych nie chce wydać.

— (m) **Ostrożnie z gośćmi.** Do jednego z mieszkań przy ul. Zachodniej 42, przybył niejaki Chaskiel Horwicz i kazał służącej zameldować go panu. Gdy służąca oddaliła się do pokoju, H. skradł z kredensu srebra stołowe i ulotnił się, nie czekając powrotu służącej.

Pomysłowego złodzieja poszukuje milicja.

— (z) **Wykolejenie tramwaju.** Onegdaj o godz. 5 wieczorem na kolejce pabjanickiej w pobliżu „Kuraka”, wykoleił się wagon motorowy pociągu idącego w stronę Łodzi. Wypadków z ludźmi nie było.

Roboty około podniesienia wagonu na szyny trwały blisko dwie godziny, tak więc służba trwała przerwa w komunikacji.

— (p) **Wybuch szrapnela.** Jan Kapieliński, zamieszkały przy ulicy Wiznera N 5, znalazłszy w polu szrapnel, przyniósł go do mieszkania. Tutaj przez nieostrożność K. upuścił pocisk, który eksplodował — skutki wybuchu były okropne. Kapieliński uległ oderwaniu lewej ręki i odniósł kilkanaście ran na całym ciele. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

— (m) **Na gorącym uczynku kradzieży** przytapano Mendla Fiedlera w chwili, gdy usiłował skraść z kieszeni Władysława Zakrawskiej woreczek z pieniędzmi w sklepie masarskim Kijaka przy ul. Piotrkowskiej; Stefanie Grocholską w mieszkaniu Apolonia Rygielskiej i Stanisława Kocerańskiego. Własną

Filipowicza i Władysława Jurkiewicza — w domu nr. 3 przy ul. Pańskiej. Fiedlera i Grocholską komisja rozpoznawczo-pojednawcza skazała na 7 dni bezwzględnej i obostrzonego aresztu.

— (m) **Kradzieże.** Z mieszkania Ieka Warszawskiego przy ulicy Benedykta nr. 21/23 skradziono worek mąki, świec i inne produkty.

— Ze sklepu rzeźnickiego M. Arnolda przy ul. Lipowej nr. 57 za pomocą wyłamania zamków u drzwi skradziono mięso i wędliny wartości kilkuset rubli.

— Z mieszkania Abrama Czernika przy ul. Cegielińskiej nr. 17 nie-

znani złodzieje dokonali kradzieży rozmaitych rzeczy, wartości około 500 rubli.

— Z podwórza domu nr. 18 przy ul. Południowej nieznanymi złodziejami skradli przeszło 400 pudów drzewa należącego do Emanuela Süsera,

— (b) **Napad bandycki.** W nocy z poniedziałku na wtorek w lesie między Sieradzem a Zduńską Wolą kilku nie wykrytych dotąd bandytów napadło na 3 kupców, wiozących z sobą znaczny transport towarów. Towar ten bandyci zrabowali. O zajściu powyższem zawiadomiono milicję w Zduńskiej Woli.

W O J N A.

Walki w Polsce.

BERLIN Urzędownie: Na granicy wschodnio-pruskiej, jakoteż w północnej Polsce w dniu wczorajszym nie było zmian.

W Polsce, na zachód od Wisły, wojska nasze zmusiły rosyjan do odwrotu, przedarły się do okręgu Suchej. Wzięto 1,400 jeńców i 9 karabinów maszynowych. Na wschodnim brzegu Pilicy nie było zmian.

WIEN. 5-I. Urzędownie donoszą:

Na północnym i zachodnim placu boju nie było zmian.

v. Hoefler.

Zażarte walki w Galicji.

WIEN. Przy pozycjach nad Dunajcem, w Galicji Zachodniej toczą się zażarte bitwy między wojskiem rosyjskim i austriackim. — Austriacy walczą z zaciętym uporem, aby obronić drogę tarnowską, wiodącą do Krakowa przez Bochnię.

Przy nowych atakach rosyjskich od strony Zachodniej Galicji zdawało się, że planują oni natarcie w kierunku Nowego Sącza, a stąd dalej na południowe skrzydło austriackie, operujące w okolicach Krakowa, wytworzyłaby się wówczas taka sama sytuacja, jak w bitwach pod Limanową. Rosjanie zmienili jednak swój plan, atakując wojsko austriackie w Karpatach, a także armję operującą na froncie przez Dunajec w kierunku Krakowa. Dotąd wszelkie ataki rosyjskie odparto. Walki przyjęły więc charakter bitew frontowych.

Przemysł — nie do zdobycia.

BUDAPESZT. „Az-Est“ donosi: Do Węgier przybył lotnik wojskowy, który brał udział w walkach pod Przemysłem. Opowiada on, że twierdza ta jest obecnie, jak od pierwszego dnia oblężenia nie do zdobycia. Pod Przemysłem nie stracono piędzi ziemi. Żywność jest bardzo dużo, obawa o wygłodzenie twierdzy staje się płaną. Dowodzący twierdzą uważają, że rosjanie w żaden sposób Przemysła nie zdobędą.

Atak na Dardanele.

BAZYLEA. „Baseler Nachrichten“ donoszą, że eskadra państw koalicyjnych przy Dardanelach znowu wzmoconą została o kilka okrętów. Liczy ona obecnie 40 jednostek bojowych, w tej liczbie 15 dreadnoughtów. Oczekiwany jest w dniach najbliższych atak tych okrętów.

Francuski okręt bojowy „Waldeck Rousseau“ przybył do Salonik.

Rumunja a Bułgaria.

PIOTKÓGRÓD. „Nowoje Wremia“ dowiaduje się z pierwszorzędnej źródła dyplomatycznego, że między

dzi Bułgarią i Rumunją doszło ostatnio do poważnego nieporozumienia, które jednak usunięto. Sfery miarodajne obu państw doszły bowiem do przekonania, że Rumunię i Bułgarię łączy wspólne interesy polityczne. Ostatnie oświadczenie prezesa ministrów rumuńskich, Bratiano „jego polityce, wywołało w Bułgarii żywe zadowolenie.

Znamienne oświadczenie.

FRANKFURT n./M. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Tokio, że do radca prawnego Juanszika, oświadczył, iż kanał Suezki pozostać musi w ręku anglików, gdyż jest to kwestja życia i śmierci dla Japonji.

Bitwa morska.

KONSTANTYNOPOL, 5 stycznia. Sztab turecki donosi: Wczoraj wieczorem na Czarnym morzu stoczona została bitwa między eskadrą turecką, liczącą 20 krążowników i 17 okrętami rosyjskimi. Szczegółów brak.

W Turcji.

KONSTANTYNOPOL. Rząd turecki wniósł do parlamentu szereg projektów wojskowych. Przedewszystkiem domaga się rząd powiększenia liczby oficerów i zniesienia dotychczasowych przepisów o uwalnianiu się za pieniądze ze służby.

Wymiana depeesz między Papieżem a cesarzem niemieckim.

BERLIN, 4 stycznia (W.T.B.) Urzędowo donosi niemiecka główna kwatera wojenna pod datą 2 stycznia: Między Jego Cesarską Mością a Jego Świątobliwością Papieżem odbyła się następująca wymiana telegramów: „Do Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II, cesarza niemieckiego. Ufny w uczucie chrześcijańskiej miłości bliźniego, jakim przejęta jest Wasza Cesarska Mość, prosimy Waszą Cesarską Mość zakończyć ten nieszczęsny rok a nowy rok rozpocząć uczynkiem monarszej wspaniałomyślności tym sposobem, że Wasza Cesarska Mość przyjmie naszą propozycję, aby między państwami wojującymi mogła nastąpić wymiana jeńców wojennych, którzy uważani być mogą jako niezdatni w przyszłości do służby wojskowej. Papież Benedykt XV: „Do Jego Świątobliwości, Papieża w Rzymie: Dziękuję Waszej Świątobliwości za telegram; jest to dla mnie potrzebą sercową zapewnić, że propozycja Waszej Świątobliwości, złączenia losu niezdatnych do dalszej służby wojskowej jeńców wojennych należąca całkowitą moją sympatję. Uczucia chrześcijańskiej miłości bliźniego, jakim podyktowana została ta propozycja, odpowiadają w zupełności moim własnym przeświadczeniom i pragnieniom. Wilhelm“.

WIEN, 4 stycznia (W. T. B.) Do „Polit. Korresp.“ donoszą z Rzymu: W katedrze watykańskiej odjął się nadziei, że projekt przedłożony przez Papieża stronom walczącym o wymianę jeńców już niezdatnych do służby wojskowej zostanie wszędzie przyjęty. Stołca Apostoła

kilku stron otrzymała odpowiedź przychylną.

Na froncie zachodnim.

Wielka kwatera główna (urzędowo). Zachodni teren walk. 6 stycznia. Francuzi ostrzeliwali pozycje niemieckie na całym niemal froncie, zabijając wielu swoich wieśniaków bezdomnych. Wojskom niemieckim ostrzeliwanie przyczyniło tylko niewielkie straty. Pod Lonain i w lesie argońskim walki toczyły się w okopach przyzem liczne ataki francuskie zostały udaremnione. Do niewoli niemieckiej dostało się 2 oficerów i 200 żołnierzy.

Wyżyny pod Semiheim, wczoraj rano zajęte przez francuzów, zostały z bagnietem w ręku odebrane, nieprzyjacieli odrzucony nie przedsiębrał żadnych nowych ataków, 50 żołnierzy dostało się do niewoli.

Nowy transport wojsk hinduskich.

BERLIN. „Tag“ donosi, że do Marsylii przybyło 25 parowców z nowym transportem wojsk hinduskich, które pewien czas pozostaną w Marsylii, aby się przyzwyczaić do klimatu europejskiego.

Umowa rosyjsko-chińska.

FRANKFURT n.M. „Frankfurt Zeitung“ donosi z Piotrogradu, że między Rosją i Chinami podpisana została ostatecznie umowa w sprawie Mongolii, która znajdować się będzie pod opieką Chin.

Awantury w parlamencie japońskim.

BAZYLEA. Z Tokio otrzymano wiadomość, że przed rozwiązaniem parlamentu japońskiego doszło do burzliwych zajęć. Posłowie policzowali się wzajemnie.

Teatr i Sztuka.

„Królowa Przedmieścia“ K. Krumłowskiego w teatrze zjednoczonych.

Sztuka ta obiegła niemal wszystkie sceny ludowe w Królestwie, Galicji i Poznaniu i spotkała się z gorącym uznaniem ze strony prasy i publiczności, a ukazanie się jej na scenie teatru „naszych artystów zjednoczonych“ — wśród których ścierała się również obozy artystów par excellence dramatycznych z rozbitkami scen popularnych, było nadzwyczaj trafne i szczęśliwe.

Wykonawcy znaleźli się na wysokości swego zadania, stwarzając harmonijną całość, niejednokrotnie dzięki starannej grze, podnosili walor literacki sztuki.

Niemalą zasługę ma również w „Królowej“ staranna reżyseria wytrawnego i doświadczonego artysty p. W. Gurynowicza, dobrze nam znanego ze sceny Teatru Polskiego w Łodzi w czasach jego rozkwitu. Nie zarzucić nie można również stronie dekoracyjnej sztuki. Widać tu było a zwłaszcza w aktach III i V pieczołowitą dłoń reżysera. Jak wyżej już wspominałem, a co obecnie jędrnie podkreślam „Królowa Przedmieścia“ była „dopasowana“ do siły i sceny „zjednoczonych artystów“.

Wszyscy razem i każdy z oddzielną czuła się w swej roli swobodnie, czego nie domówił, czego nie dopiewał — jednym figlarnym ruchem, jednym andrusowskim gestem zatuszował, ku swemu i publiczności zadowoleniu.

Wychodząc z tego założenia, „Królowa“ musiała dać i dała pole do popisu wczorajszym wykonawcom, a że jest ich długi szereg, nie obejdzie się więc bez specjalnych, a potem zwykłych wyróżnień.

Naczelne miejsce z racji roli tytułowej i szlachetnego jej ujęcia przypada p-ni Szoslandowej, jako „Królowej Przedmieścia“.

Artystka ta miała wiele tkliwości i słodyczy, które są nam oddawna znane. Tuż za nią zajmuje miejsce p. Ołędzki w roli Zygmunta, pociągając widza swym marzycielstwem i liryzmem. Bez kwestji p. Ołędzki ma pewną rzetelność w głosie i uczuci.

Trafny typ pisarza gminnego dał nam p. Szejer, celując swadą i udat-

na charakterystyką kreowanej postaci.

Na tle gry trojga wyżej wymienionych artystów zwracała uwagę, jakaś inna, i jakaś wyższa interpretacja Stefana — malarza w osobie pana Sarkowskiego, o którym niedawno miałem sposobność mówić na tem miejscu.

Z innych postaci, przewijających się przed oczami widza w „Królowej Przedmieścia“ warto wspomnieć p. Szoslanda i Tartakowicza, dobrych urwisów z nad Wisły, pp. Machalskiego, Pilarskiego, Mielńskiego w rolach epizodycznych oraz p. Łabędzkiego w roli Gomulki.

Wcale niezłą przekupką była p. Jagniatkowska.

Miły całokształt zespołu dopełniały p. Wisnowska, Sniatyńska, Mirzecka i Orsetti.

Wykonawcom nie szczędzono hucznych oklasków i domagań „bisów“ aktualnych kupletów.

Teatr był wypełniony.

St. Fal.

Różne wieści.

— Spróbujmy ratunkiem skarbu wiośniaków. Znaną jest rzeczą, jak olbrzymie dochody ciągną Wiośchy z tych setek tysięcy podróżnych, którzy corocznie przemierzają kraj, by podziwiać dzieła sztuki. Przechodząc, jakie mają hotele, restauracje, przewodnicy, pobiera państwo opłatę 1 korony za wstęp do muzeów, zbiorów, a pół korony za wstęp do małych kaplic i t. d. W Niemczech, Francji, Austrii, zbiory stałe, państwowe, można oglądać bezpłatnie, w innych, płatnych, zawsze jest jakiś dzień lub dwa dni w tygodniu, w których wstęp jest wolny. We Włoszech płaci się wszędzie za wstęp do muzeów, a wobec množství zbiorów, ich ogromu i konieczności chodzenia po kilka razy do jednego, stanowi opłata wstępów poważny wydatek.

Obecnie rząd włoski przedłożył parlamentowi uchwałę, podważając opłatę wstępów na 2 korony (liry) w muzeach, na 1 koronę w małych kapliczkach, a wstęp do wykopalisk w Pompei nawet na 4 i pół korony. Powodem podwyżki miała być chęć odbicia sobie kosztów utrzymania służby. Obliczono jednak już przewidzianie, że ta podwyżka przyniesie rocznie najmałej 600 tysięcy koron, a utrzymanie personelu kosztuje tylko 380 tysięcy koron. Rząd robi więc na tem dobry interes. Próby wytłumaczenia rządowi nie udają się włoskiej prasie, gdyż np. paryski Luwr, mimo szalonego wzrostu zbiorów, zatrzymał wstęp bezpłatny, tak ogół prawie francuskich muzeów. Jak zdzierać, to zdzierać!

Ofiary.

P. A. M. Gołąb na korzyść ranionych żołnierzy rosyjskich rb. 2.

Tanie kucnię robotnicze przy zw. zawodowych.

I — przy ul. Północnej 19 (zw. zaw. rob. piekarskich); I-a Rob. Herbaciarnia przy ul. Kamiennej 22; II — przy ul. Mikołajewskiej 84 (zw. zaw. rob. metalowych); III — przy ul. Długiej 47 (zw. zaw. rob. przemysłu włóknistego); IV — Konstantynowska 5 (zw. zaw. rob. krawieckich); VI — przy ul. Wólczańskiej 79 (zw. zaw. rob. wstążkowych); VII — przy ul. Brzezińskiej 11 (zw. zaw. rob. przemysłu papierowego); VIII — przy ul. Piotrkowskiej 231; (zw. zaw. rob. włóknistych); IX — przy ul. Drewnowskiej 21 (zw. zaw. rob. rzeźników); X przy ul. Miljonowej 33 (zw. zaw. rob. murarskich); XI — przy ul. Aleksandrowskiej 7 (zw. zaw. rob. krawieckich); XII — przy ul. Aleksandrowskiej 62 (zw. zaw. rob. włóknistych); XIII — przy ul. Kamiennej 22 (zw. zaw. rob. skórnicych).

Właścicielka magazynu kapeluszy

Piotrkowska 25.

obecnie przyjmuje obstarunki w mieszkaniu prywatnem ul. DŁUGA 10, parter.

C. Kalinowska.

Gótowe kapelusze i kapturki na składzie, bardzo tanio.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Potrzebni zdolni zecerzy sztukowi

Wiadomość w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia 37.

Kursy poobiednie.

Rozpoczęły się już lekcje na kursach poobiednich dla uczniów szkół średnich, wykładają panie: Goldmanowa, Holcmarówna i Lande; panowie: Kowner, Oguz, Berkman, Gwint, Lichtenstein i inni. Wykłady odbywają się od godz. 3 do 6 i pół po południu w lokalu szkoły „Talmud-Tora“ przy ul. Średniej 46. Zapisy do klas wstępnych: I, II, III i IV przyjmowane są tamże codziennie od 3 do 5 po południu. 3193—1

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że losowanie listów zastawnych 5 proc. IV V serii odbędzie się w dniu 30 Grudnia, 12 Stycznia 1914/15 r. o godzinie 4-ej po południu w sali posiedzeń w domu Towarzystwa.

Potrzeba 100 pudów torfu

suchego na opał.

Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

Potrzeba 200 pud. drzewa

dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

Zaraz potrzebny LOKAL

składający się z 12—14 pokojów. Oferty uprasza się składać do adm. „N. K. Ł.“ lub „D. S.—14“. 3

FARYNA

KRYS TALOWA po 17 kop. funt

Dzielną 1, w składzie sukna Grossmana.

Dr. T. ROKICKI

Targowy Rynek 2

Przyjmuje od 8—11 i od 3—5 po poł. 3178—4

Ogłoszenia drobne:

Conversation française Ou cherche deux personnes pour complet. Andrzejka 17 — 16. 3199—2

Dwie nauczycielki (z patentem gimnazjum rządowego) przyjmują jeszcze do grupy uczniów i uczennice po 2 ruble miesięcznie. Oferty składać w redakcji pod „Zet“ 3201—2

Drzewo brzoźowe, jedno jedynak które dobrze pali się święcie. Sprzedaje na puły, od 10 r. do 2 p. Długa № 22 3202—2

Kasza, faryna, mąka w najlepszym gatunku tanie Piotrkowska 145 m. 21 3133—2

Kupię tylko tanie kaszki „Natio“ i „Zet“. Oferty do redakcji „M. J. 92“

Kupię złoto srebro i brylanty w placu Dobrego. Dzielną 25. m. 22. Od 1-ej do 2-ej i od 5-ej do 7-ej w

Machorka i tytoń w różnych cenach można dostać Bene Dobra № 2123 D. Żelazkowsk.

Miód i powidła w najlepszym gatunku sprzedaje. Pańska 39. m. 20. 3160—2

Plaka z niemieckimi rachunkami, szyciem, znałca się na kuchni, potrzebna za skromnym wynagrodzeniem. Oferty składać do „Now Kur. Łódz.“ 3200—1

Panierosy, cygara, machorka, do stać można. Piotrkowska 144. m. 20. prawa oficyna. II sieni. parter.

PROSBY do komendantury i do milicji pisze na maszynie biuro Lubuskiego. Piotrkowska 82

Stróż domowy energiczny żonaty (najwyżej z dwóje dzieci) potrzebny. Konstantynowska 57.

Z powodu nieszcześliwego wypaiku ku jest do sprzedania dobrze prosperujący skład tabacznicy oraz wysprzedane wrochy tabacznicy, zapalniki i kamienie do nich, no bardzo niskich cenach. Leng. Mikołajowska 20. 3197—2

Zwinięta karta od naszpory w wydana z fabryki Poznańskiej na imię Bolesława Stefaniaka. 3103—1

Zasiał naszpory wydany z gminy z Niesiółków, pow. brzezińskiego z Piotrkowskiej, na imię Marianny Radziwskiej. 3190—2

Zasiał naszpory wydany z gminy z Gole, pow. nowo-aleksandrowskiego z Lubelskiej, na imię Abrama Abuzza Nisenbauera.

Zaraz do wynajęcia lub 2umeblowane frazowe pokoje na II piętrze. Cozy bardzo przystępne Elnerszewicz. Piotrkowska 218. 3173—2